

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowość	rocznie złr.	kwartalnie złr.	5	10	15	20	25	30	35	40	45	50	55	60	65	70	75	80	85	90	95	100
we Lwowie	21	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5
we Krakowie	21	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5
we Wiedniu	21	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5
we Paryżu	21	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5
we Rzymie	21	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5
we Włoszech	21	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5
we Francji	21	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5
we Anglii	21	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5
we Turcji	21	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5
we Grecji	21	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5
we Szwajcarii	21	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5
we Belgii	21	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5

Lisy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracji „CZASU” — Lisy reklamacyjne niezapłacone, nie ulegają frankowaniu. — Lisy niefrankowane nie przyjmują się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biuro Administracji „CZASU” przy ulicy Różanej w domu pod L. 428, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednostronne umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Agencji „CZASU” p. Aleks. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. Oppelt Wollzeile 22. — Na Francji i Anglii w Paryżu w. pułkownik Wincenty Raczkowski, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurtu N. M. pp. Haasensteina & Vogler — w Berlinie p. A. Retemayer i p. Rudolf Mosse, Friedrichstrasse Nr. 60 — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube & Comp. — w Lipsku p. Henryk Engler — w Wrocławiu p. Jenke, Bial & Freund.

Reklama nadsyłana Redakcyi, nie zwracając się i nie niszczona będą.

Kraków 13 czerwca.

Wczoraj w przeglądzie politycznym podaliśmy pobieżnie kilka dat dotyczących się osoby zabitego we środę wieczorem na przechadze księcia Michała Serbskiego. Śmierć tego księcia, o ile dotychczasowe wiadomości namieniają, miała być dziełem zemsty. Choćby jednak nie polityczne pobudki poddały broń w ręce skrytobójcom, to następstwa tej nagłej śmierci mogą się stać źródłem nowych zająć na Wschodzie, a przeto sprawa przyszłego obsadzenia tronu belgradzkiego staje się niemal kwestyą europejską. Gdyby książę Michał miał potomstwo, rzecz byłaby o tyle prostą, iż gdy ojciec jego otrzymałby od Porty firman na dziedziczne gospodarstwo, a usamowolnienie się jego z pod zwierzchnictwa Sultana, uwiecznione zwalczaniem największej przeszkody, jaką jeszcze stanowiły załogi tureckie w twierdzach serbskich, mianowicie zaś w warowni belgradzkiej, dałoby się może kwestyę następstwa uchylć zupełnie z pod wpływu tak Porty jak mocarstw europejskich. Dziś jednak nie można powtórzyć: „Le roi est mort! vive le roi!” gdyż tron serbski wystawiony jest, że tak powiemy, na licytacji więcej dajacemu. Nie same zaś pieniądze mamy tu na myśli; nie utrzymujemy bowiem, aby skrupuła czyli sejm, który ma być przez rząd tymczasowy zwołany dla przedsięwzięcia wyboru nowego księcia, dał się ująć pieniędzmi jakiemu bogatemu kandydatowi. Będzie to jednak licytacja na korzyść tego kandydata, który najwięcej da rekojmii wielkości i potęgi Serbii. Dziordżewicz i Obrenowicz wyniesieni zostali przez naród w uznaniu zasług w wojnie o niepodległość. Dziś niepodległość zdobyta i zapewniona, ale w tradycjach ludu serbskiego tkwi silnie pamięć dawnej wielkości, a choć pomszczona kłeska na Kosowym polu, Serbia dzisiaj nie dotarła jeszcze do granic, w jakich panował car Duchan. Kto o biega jej te granice, ten prawdopodobnie zostanie obwołany księciem. W początkach teraźniejszego wieku dość na to było byś zuchwałym i dzielnym kondotierem jak Jerzy Czarny lub Miłosz; dziś już to nie wystarczy, dziś trzeba mieć choćby jak książę Karol Rumuński co najmniej moralne poparcie jakiego mocarstwa, aby sobie lekceważyć traktaty.

Od tronu serbskiego nie są zaś wykluczeni jak byli od rumuńskiego obcy dynastowie: szerokie więc otwiera się tutaj pole dla zagranicznych książąt, nie pomijając władcy Czarnogórskiego, z którym książę Michał raz się kłócił, a dziś już to nie wystarczy, dziś trzeba mieć choćby jak książę Karol Rumuński co najmniej moralne poparcie jakiego mocarstwa, aby sobie lekceważyć traktaty.

serbskiego nasuwa. Ale może wystąpią potężniejsi kandydaci. Znalazły Prusy dla siebie u dolnego Dunaju sekundo-geniture; dla czegożby nie miała szukać jej Rosja? czyż książę Leuchtenbercy nie są od dawna przeznaczeni na jakiś tron wakuujący? czyż elekcyja W. księcia Konstantego na króla Greckiego nie służy za przykład, iż dwór rosyjski przyjąłby dar podobny od skrupuły w Kragujewacu? Anglia mniej by tu stawiała opór niż w Atenach; Prusy chętnieby poparły; świeżo stwierdzona przyjaźń Francji byłaby wystawiona na ciężką próbę; jedynie Turcja i Austria należałyby do nieprzebranych takiego wyboru przeciwników.

Otóż śmierć Michała III nie jest bynajmniej domową sprawą Serbii, lecz kwestyą europejską, i niewątpliwie, że już w tej chwili zajmuje ona całą dyplomację europejską. Sprawa ta przeto zasługuje, aby już teraz zwrócić na siebie uwagę publiczną, a chociaż nam zbywa jeszcze na wszelkich szczegółach dla oceny wypadku krwawego w d. 10 czerwca zaszłego w lasku Topczydego, niemniej jednak wskazać winniśmy jego ważność i możebną doniosłość.

O czynnościach dalszych Rady państwa po uchwaleniu ustaw finansowych, odbieramy list następujący:

Wiedeń 11 czerwca.

+++ Gdy cała budowa państwa z gruntu jest przedstawiana — przebudowana niestety nie na stałe podwalinie federacyi i federacyjnego związku narodów i krajów państwa składających, ale na tymczasowej podstawie dualizmu; gdy w martwoty przez długie lata przez dawny system rządowy zatrzymanemu wszelkiemu życiu politycznemu i społecznemu, handlowemu i przemysłowemu, prawnemu i ekonomicznemu, umysłowemu i materialnemu otwierać trzeba ustawodawczo zamknięte dla niego drogi postępu i otwiera się wprawdzie nie szerokie i niezupełnie proste, ale cokolwiek naprzód idące, słowem gdy całe zaplecze i zamiaru pod wszelkim względem państwowo należy przerobić; nie dziwne, że różnorodne i rozliczne sprawy ustawodawcze, szybkie a nieco chaotyczne i zmagającym toczą się biegiem od roku przeszłego w Izbie deputowanych Rady państwa. Mnogie przedłożenia rządowe, wnioski Wydziałów, projekty ustaw konstytucyjnych, zasadniczych wyznaniowych, kodeksowych, cywilnych i karnych, administracyjnych, skarbowych, ekonomicznych, suną się ciągle nieprzerwanym szeregiem, a zaledwie jedno Izba uchwała, gdy projekty dziecinne innych już są przedłożone.

Ten szybki bieg prac i czynności ustawodawczych sprawia, iż najczęściej za ledwie sprawę przychodzącą pod uchwałę Izby krytycznie rozstrząsano, co za główny cel listów w moich poczynkach, następnie za ledwie wypadek obrad i uchwał Izby nad tą sprawą w ogólnym zarysie skreślić, pozostawiając do następnego listu szczegółowe nieco przedstawienie toku obrad: a już to nowa sprawa na stół Izby przybywająca, nie

pozwała mi rzucić wstecz okiem i wzbrania zwracać się w tył dla szczegółowszego skreślenia biegu rozpraw nad sprawą minioną.

W położeniu tem jestem i dzisiaj. Nie mogę zwracać się do szczegółowszego przedstawienia toku rozpraw nad pięciu ustawami skarbowymi, których to rozpraw i uchwał rezultat, a nawet ogólny zarys ich przebiegu skreśliłem już w listach 6 i 9 t. m., rozstrząsnąwszy poprzednio projekty tych ustaw i całą sprawę skarbową. Muszę dzisiaj, nie oglądając się już w tył, iść naprzód i zająć się sprawami nowymi i leżącymi, które znowu przeszły już pod uchwałę Izby deputowanych.

Izba ta ukończywszy na posiedzeniu 9 t. m. uchwalenie ustaw skarbowych, niedostatecznych nietylko do zaprowadzenia trwałego ładu w skarbie, ale nawet do tymczasowego pokrycia tegorocznego niedoboru, i wskutek tego zawezwawszy rząd o przedłożenie projektów nowych jeszcze ustaw skarbowych w celu pokrycia reszty niedoboru drogą opodatkowania, obradowała na temże posiedzeniu nad projektem ustawy znoszącej wyjątkowe przepisy kodeksu cywilnego co do spadkobierstwa majątków ziemskich włościańskich.

Według dotychczasowych wyjątkowych przepisów ustawy cywilnej o spadkobierstwie majątków ziemskich włościańskich, każdy taki majątek był niejako majorem lub ordynacją przechodzącą w spadku na najstarszego syna, lub o znaczonego prawem spadkobiercy; a niewolno było majątku takiego ani dzielić, ani kilku razem łączyć.

Te wyjątkowe przepisy ustanowione różnymi patentami przeszłego wieku sięgającymi, a głównie patentem z 29 października 1790 r., wprowadziły w szczególności późniejszemu postanowieniu ustawodawczemu nieco zmienione, mają do tychczas moc obowiązującą, zastrzeżoną § 761 powołanego kodeksu cywilnego. Zniesienia tych wyjątkowych przepisów, przeciwnych zdrowym zasadom tak prawa jak ekonomii politycznej, domagały się od lat kilku różne sejmy krajowe, przedstawiające ich sprzeciw do dobrego gospodarstwa krajowego. Niektóre nawet z tych sejmów wydały rozporządzenia prawne, aby natwist przeprowadzenie zniesienia tych przepisów.

Dopóki jednak istniał § 761 kod. cyw. i zastrzeżenie nim patentu, nie mogły mieć żadnego skutku wszelkie uchwały sejmów krajowych, znoszące przymusową niepodzielność gruntów włościańskich. Dopiero gdy Rada państwa, mająca według konstytucyi prawo zmieniania kodeksu cywilnego, usunęła zastrzeżenie o § 761 i zastrzeżenie nim patentu; wówczas skutek rzeczywisty miał być, wszelkie uchwały i ustawy wydawane przez sejmy krajowe w oznaczonym dla nich zakresie ustawodawczym, mianowicie co się tyczy tak podzielnosci, jak łączenia gruntów, i w ogóle co się tyczy kultury krajowej. Przeto projekt ustawy uchwalonej 9 t. m. przez Izbę deputowanych Rady państwa, a sunącej z kodeksu o § 761, nietylko nie wdziera się w zakres działania sejmów i nie przesądza ich uchwał, ale owszem umożliwia i ułatwia ustawodawcze działanie sejmów w ich zakresie, a nawet wyraźnie go zastrzega.

Albowiem w tej uchwalonej wczoraj ustawie powiedziano: „Wymienione w § 761 kod. cyw. i w politycznych ustawach zawarte rozporządzenia, dotyczące się spadkobierstwa majątków włościańskich, zachowując do postanowienia powołanego cywilnej ustawy, przestają być obowiązującymi, w trzy miesiące po ogłoszeniu niniejszej ustawy, w widzimy już miłośnierze zakłady w Krakowie... Biskup Prandota z Białaczewa, z rodu Odrowążów, sprowadza Zakonników S. Duchy i funduje szpital dla wszelkiego rodzaju cierpiących i ubogich.

Początek ten nie został bez naśladowców i rozwinął się najwspanialej pod wpływem kościoła. Dopiero upadek Polski, wojny napoleońskie, zmiany rządów, zadawały ciosy tym zakładom rzucając ich fundusze. Dzisiejsze Tow. Dobroczynności założyły osoby świeckie plet obój. Świeca tu jak Jana Pawła Woronicza, Stanisława Wodzieckiego, Tekli Malachowskiej, Stanisława Mierosowskiego, Petroneli Wodzieckiej, ks. Antoniego Bystrzanowskiego, Teofila Łęgowskiego, hr. Arturów Potockiej i Wincentego Wolffa. Życiorysy wszystkich tych osób godnych pamięci wdzięcznego miasta, znajdujemy napisane przez różnych członków tego towarzystwa jak pp. Konstanty Hoszowski, Józef Głęboki i ks. Henryk Kiełarski. Szczególniej żył Prandoty, piora p. Konstantego Hoszowskiego, lub autor znalazł ten żywot już opracowany w osobnym dziele s. p. Księdza kanonika Gładysiewicza, zaleca się nowością źródła nieznanych pierwszemu biografowi. Do pięknej tej książki interesującej pod wieloma względami, szczególnie historycznym i statystycznym, dołączone jest 10 wizerunków wykonanych w litografii „Czasu” przez p. M. Salba.

Uwieszać książkę prace i usługi obywateli oddane dobru publicznemu, rzecz to zwykłe praktykowane — rzadziej bywa uczynione cnotliwa talenta przez pomnik z kamienia lub spizn; chociaż w dzisiejszych czasach i w tem nie bywało wiele wyboru i taktu, jak to zdarzało się nieraz, kiedy szumna odezwą wywołano naród do składki na pomnik dziennej wielkości, o której znaczeniu i sławie dopytywano się w najbliższym powiecie... Kraków także bit medal — atoli w tym względzie zachował takt przywoły... Ciecz odcieć osobę, której serce i ręka znalazły się wszędzie, gdziekolwiek owal się jak boleści, gdziekolwiek przesunęło się niebezpieczeństwo, — raczono myśl między mieszkancami, aby w twym spizn uwiecznić rys dobroczynnej pani, która idąc tylko za skłon-

nością chrześcijańskiego uczucia, zdobyła sobie bardzo popularne imię: matki Ubogich.

Gazety nie powoływały do składki — a jednak w ciży zebrało się tyle, że wybito prześliczny medal, ten cenniejszy dla Krakowian, że do ich pomnikowych skarbów teraźniejszość dorzuciła swój klejnot godny przeszłości.

Zaczęliśmy o pomniki, mógłbym wspomnieć o posagu Skargi, data znakomitego rzeźbiarza p. Sosnowskiego z Rzymu? Nowa osoba przybywa naszym miastu: Artysta robi ofiarę z swej pracy; maż wielki cnotą i umysłem w półtrzecia wieku znowu widomie zjawia się w tych murach, gdzie brzmiało natchnione mądre jego słowo, gdzie ziaro świętych uczynków dotąd błogosławiony wy-daje owoc...

Miejsce dla Skargi w granicach dawnej Polski; postaw go, gdzie chcesz, wszędzie go poznają — lecz w jednym tylko Krakowie znajdzie się jak u siebie.

Katedra na Wawelu, S. Piotr, S. Barbara — Bank pobórny — to stacye jego żywota, miejsca, które duch boskiego męstwa często musi z wysokości swoich nawiedzać.

Zaledwie wieść ta rozszedła się, że posag Skargi przybędzie do Krakowa, zaraz wystąpiło zdanie ferowane z naciskiem i pewnością w swoją nieomyślność. Skarga — pisało — stać powinien na Małym Rynku; tak, na Małym Rynku w obec dwudziestu siedmiu szynków! czy w tej chwalebnej intencji, aby nalogowym praktykom szynkwasz zawsze zdawało się, że im prawie kazać o wstrzymaniu, jakie Zygmunowski kaźniodziaby byłby zapewne powiedział Zygmunowski piakom? — Inni chcieli go umieścić w Banku pobórnym, którego był założycielem, chociaż w wale niepoconyści kęci; inni znowu byli za Wawel; inni za S. Piotrem. Słowem:

Figaro tu, Figaro tam... Nie wiem, jak długo rozrywano by ten posag, którego nikt nie widział, a zatem nie wiedział, czy jest dość okazałym, aby stał na placu, a głównie czy jest zrobionym pod gołe niebo, czy pod sklepienia budyńku; czy proporcye kamienia nie zgubiły rzeźby marmurowej zastosowanej do skromniejszych rozmiarów wnętrza kościoła lub

Wiedeń 11 czerwca. Wczoraj w przeglądzie politycznym podaliśmy pobieżnie kilka dat dotyczących się osoby zabitego we środę wieczorem na przechadze księcia Michała Serbskiego. Śmierć tego księcia, o ile dotychczasowe wiadomości namieniają, miała być dziełem zemsty. Choćby jednak nie polityczne pobudki poddały broń w ręce skrytobójcom, to następstwa tej nagłej śmierci mogą się stać źródłem nowych zająć na Wschodzie, a przeto sprawa przyszłego obsadzenia tronu belgradzkiego staje się niemal kwestyą europejską. Gdyby książę Michał miał potomstwo, rzecz byłaby o tyle prostą, iż gdy ojciec jego otrzymałby od Porty firman na dziedziczne gospodarstwo, a usamowolnienie się jego z pod zwierzchnictwa Sultana, uwiecznione zwalczaniem największej przeszkody, jaką jeszcze stanowiły załogi tureckie w twierdzach serbskich, mianowicie zaś w warowni belgradzkiej, dałoby się może kwestyę następstwa uchylć zupełnie z pod wpływu tak Porty jak mocarstw europejskich. Dziś jednak nie można powtórzyć: „Le roi est mort! vive le roi!” gdyż tron serbski wystawiony jest, że tak powiemy, na licytacji więcej dajacemu. Nie same zaś pieniądze mamy tu na myśli; nie utrzymujemy bowiem, aby skrupuła czyli sejm, który ma być przez rząd tymczasowy zwołany dla przedsięwzięcia wyboru nowego księcia, dał się ująć pieniędzmi jakiemu bogatemu kandydatowi. Będzie to jednak licytacja na korzyść tego kandydata, który najwięcej da rekojmii wielkości i potęgi Serbii. Dziordżewicz i Obrenowicz wyniesieni zostali przez naród w uznaniu zasług w wojnie o niepodległość. Dziś niepodległość zdobyta i zapewniona, ale w tradycjach ludu serbskiego tkwi silnie pamięć dawnej wielkości, a choć pomszczona kłeska na Kosowym polu, Serbia dzisiaj nie dotarła jeszcze do granic, w jakich panował car Duchan. Kto o biega jej te granice, ten prawdopodobnie zostanie obwołany księciem. W początkach teraźniejszego wieku dość na to było byś zuchwałym i dzielnym kondotierem jak Jerzy Czarny lub Miłosz; dziś już to nie wystarczy, dziś trzeba mieć choćby jak książę Karol Rumuński co najmniej moralne poparcie jakiego mocarstwa, aby sobie lekceważyć traktaty.

Od tronu serbskiego nie są zaś wykluczeni jak byli od rumuńskiego obcy dynastowie: szerokie więc otwiera się tutaj pole dla zagranicznych książąt, nie pomijając władcy Czarnogórskiego, z którym książę Michał raz się kłócił, a dziś już to nie wystarczy, dziś trzeba mieć choćby jak książę Karol Rumuński co najmniej moralne poparcie jakiego mocarstwa, aby sobie lekceważyć traktaty.

Wiedeń 11 czerwca. Wczoraj w przeglądzie politycznym podaliśmy pobieżnie kilka dat dotyczących się osoby zabitego we środę wieczorem na przechadze księcia Michała Serbskiego. Śmierć tego księcia, o ile dotychczasowe wiadomości namieniają, miała być dziełem zemsty. Choćby jednak nie polityczne pobudki poddały broń w ręce skrytobójcom, to następstwa tej nagłej śmierci mogą się stać źródłem nowych zająć na Wschodzie, a przeto sprawa przyszłego obsadzenia tronu belgradzkiego staje się niemal kwestyą europejską. Gdyby książę Michał miał potomstwo, rzecz byłaby o tyle prostą, iż gdy ojciec jego otrzymałby od Porty firman na dziedziczne gospodarstwo, a usamowolnienie się jego z pod zwierzchnictwa Sultana, uwiecznione zwalczaniem największej przeszkody, jaką jeszcze stanowiły załogi tureckie w twierdzach serbskich, mianowicie zaś w warowni belgradzkiej, dałoby się może kwestyę następstwa uchylć zupełnie z pod wpływu tak Porty jak mocarstw europejskich. Dziś jednak nie można powtórzyć: „Le roi est mort! vive le roi!” gdyż tron serbski wystawiony jest, że tak powiemy, na licytacji więcej dajacemu. Nie same zaś pieniądze mamy tu na myśli; nie utrzymujemy bowiem, aby skrupuła czyli sejm, który ma być przez rząd tymczasowy zwołany dla przedsięwzięcia wyboru nowego księcia, dał się ująć pieniędzmi jakiemu bogatemu kandydatowi. Będzie to jednak licytacja na korzyść tego kandydata, który najwięcej da rekojmii wielkości i potęgi Serbii. Dziordżewicz i Obrenowicz wyniesieni zostali przez naród w uznaniu zasług w wojnie o niepodległość. Dziś niepodległość zdobyta i zapewniona, ale w tradycjach ludu serbskiego tkwi silnie pamięć dawnej wielkości, a choć pomszczona kłeska na Kosowym polu, Serbia dzisiaj nie dotarła jeszcze do granic, w jakich panował car Duchan. Kto o biega jej te granice, ten prawdopodobnie zostanie obwołany księciem. W początkach teraźniejszego wieku dość na to było byś zuchwałym i dzielnym kondotierem jak Jerzy Czarny lub Miłosz; dziś już to nie wystarczy, dziś trzeba mieć choćby jak książę Karol Rumuński co najmniej moralne poparcie jakiego mocarstwa, aby sobie lekceważyć traktaty.

Od tronu serbskiego nie są zaś wykluczeni jak byli od rumuńskiego obcy dynastowie: szerokie więc otwiera się tutaj pole dla zagranicznych książąt, nie pomijając władcy Czarnogórskiego, z którym książę Michał raz się kłócił, a dziś już to nie wystarczy, dziś trzeba mieć choćby jak książę Karol Rumuński co najmniej moralne poparcie jakiego mocarstwa, aby sobie lekceważyć traktaty.

Wiedeń 11 czerwca. Wczoraj w przeglądzie politycznym podaliśmy pobieżnie kilka dat dotyczących się osoby zabitego we środę wieczorem na przechadze księcia Michała Serbskiego. Śmierć tego księcia, o ile dotychczasowe wiadomości namieniają, miała być dziełem zemsty. Choćby jednak nie polityczne pobudki poddały broń w ręce skrytobójcom, to następstwa tej nagłej śmierci mogą się stać źródłem nowych zająć na Wschodzie, a przeto sprawa przyszłego obsadzenia tronu belgradzkiego staje się niemal kwestyą europejską. Gdyby książę Michał miał potomstwo, rzecz byłaby o tyle prostą, iż gdy ojciec jego otrzymałby od Porty firman na dziedziczne gospodarstwo, a usamowolnienie się jego z pod zwierzchnictwa Sultana, uwiecznione zwalczaniem największej przeszkody, jaką jeszcze stanowiły załogi tureckie w twierdzach serbskich, mianowicie zaś w warowni belgradzkiej, dałoby się może kwestyę następstwa uchylć zupełnie z pod wpływu tak Porty jak mocarstw europejskich. Dziś jednak nie można powtórzyć: „Le roi est mort! vive le roi!” gdyż tron serbski wystawiony jest, że tak powiemy, na licytacji więcej dajacemu. Nie same zaś pieniądze mamy tu na myśli; nie utrzymujemy bowiem, aby skrupuła czyli sejm, który ma być przez rząd tymczasowy zwołany dla przedsięwzięcia wyboru nowego księcia, dał się ująć pieniędzmi jakiemu bogatemu kandydatowi. Będzie to jednak licytacja na korzyść tego kandydata, który najwięcej da rekojmii wielkości i potęgi Serbii. Dziordżewicz i Obrenowicz wyniesieni zostali przez naród w uznaniu zasług w wojnie o niepodległość. Dziś niepodległość zdobyta i zapewniona, ale w tradycjach ludu serbskiego tkwi silnie pamięć dawnej wielkości, a choć pomszczona kłeska na Kosowym polu, Serbia dzisiaj nie dotarła jeszcze do granic, w jakich panował car Duchan. Kto o biega jej te granice, ten prawdopodobnie zostanie obwołany księciem. W początkach teraźniejszego wieku dość na to było byś zuchwałym i dzielnym kondotierem jak Jerzy Czarny lub Miłosz; dziś już to nie wystarczy, dziś trzeba mieć choćby jak książę Karol Rumuński co najmniej moralne poparcie jakiego mocarstwa, aby sobie lekceważyć traktaty.

Część literacko-artystyczna.

Z pod Wawelu.

Odnoży to maż mieliśmy w tym roku! Podobne wieny szukać tylko w podaniach i pieśniach poetów — ale czy do niej da się zastosować ten wiersz: ob opłakanyż rożni wianach, wianach...

O wiosno! kto cię widział jak byłaś kwitnąca. Zbożami i trawami, a ludźmi blizsząca. Obita we zdarzenia, nadzieja brzemienna...

to jeszcze na dwoje babka wróżyła. Zielono i wszędzie zielono — to prawda — ale czy z tej zielonoci wyrypie się obfity owoc w ziarnie wypadków — ktoś zgadnie! Ondwone słotce, rzadko zbierające się chmurki, z których najczęściej nie było deszczu — wóh rozkwioczone drzew, koncerty słowików — wszystko to wyrywało ludność miejską z zadusznych nle i rozpalonych brnków, że całemi procesyami wychodziła w pola i lasy... Studencka majówka rozrosła się w wielkie rozmiary majówek przedsięwzięcia przez rozmaite stowarzyszenia i korporacye — co rzeczywicie nie będzie dla nich bez korzyści. Zetknięcie się z naturą, swoboda pól, świeżość powietrza — wyborne wpływa na roz-pędzenie tych humorów, jakie nagromadza się w ludzich, gdy w czterech ścianach zamknięci z sobą podobnymi przeistają... Ciaśnota miejska, daje często ciętą umysłową; susza zachochy, wyrządza nasze myśli i serca. Pod szerokim skle-pem niebieskim, na wolnem powietrzu, śród tajem-niezych głosów, ktorými gada piękna okolica, inaczej się czuje i myśli... Dla tego majówka jest prawdziwym dla duszy kordyalem... Szkoda, wielka szkoda, że ten przywilej służy tylko dla tego jednego miesiąca!... Gdyby człowiek siedzący w murach częściej rozmawiał z szerokim niebem, mógłby zmienić swoją naturę, i nie pozwolił stosować do siebie brzydkiego przysłowia: homo homini lupus.

Dość powiedzieć, że w ciągu maja ruszyła się cała ludność naszego miasta, jakby naraz odtała po tej zimie tak długiej, że miała niemal przed-smak Sybiru.

A i w samem mieście, choć coraz wyludnia-jącym się z mieszkańców, wcześniej w tym roku odlatujących na wieś — jakżi znowu ruch wszelkiego rodzaju posiedzeń, i obchodów!

Towarzystwo naukowe obchodziło pięćdziesięcio-letnią rocznicę swego istnienia. Pół wieku życia instytucyi, co wytrzymała systemat Nowosiółców, Metternichów, Bachów cisnący siłą nie wiem wie-lu tysięcy osłów i niedźwiedzi, może być zalicoz-one do rzędu tych rzadkich wyjątków, które w dziejach kultury owej ciemnej epoki zowimy fenomenami. Ten jeden wzgląd, że Towarzystwo w ciągu tych niebezpiecznych pokus nie przekro-zyło granic mogących jego byt na szwank nara-zić, już liczy się za zasługę... Zachować się na pomyślniejszą porę, jedno jest co wierzyć w swo-ją przyszłość. — Bywają jednak nieczem niezado-wolone głosy wyrzucające Towarzystwu, że nie u-miało sobie zdobyć sympatyj. Jakiej? i u kogo! — Jeżeli mowa jest o sympatyj popularnej — to nie dziwne, że grono uprawiające nauki i umie-jtności ściłe, nie znalazło odgłosu u tych, co zostają po za obreębem tychże; jeżeli zaś chciano przez to dać do zrozumienia, że nie znalazło sympatyj między uczonymi — to znowu nieprawda. W ciągu kilku lat swobody, Towarzystwo stało na tym punkcie, że zagraniczni uczeni zasięgają jego rady i objaśnień tak co do urządzeń balneologicznych, jak co do postrzeżeń fizyograficznych, lub w dzie-zinie archeologicznej. Mylny to sposób widzenia, żeby od jakiegokolwiek Stowarzyszenia wymagać tego, co tylko być może dziełem niezawisłej i wyjątko-wej indywidualności, która w dziedzinie twórczo-ści zawsze obchodzi się bez spółki. Smutno sta-byla literatura francuska, gdyby nieczem innym nie miała się poszczycić, tylko twórami wydanymi przez zespolenie sił czterdziestu nieśmiertelnych. Nie mały już zysk, jeżeli instytucya taka stanie się ogniskiem, w którym gromadzą się nietylko zbory ksiąg, rękopisów, rycin, obrazów, zabytków starożytnych, monet i medali, i wszelkiego rodzaju gabinety służące do badań czy zoologicznych

czy entomologicznych, czy geologicznych i innych; ważniejsza korzyść, gdy utrzymuje się ciągle sto-sunek bądź z towarzystwami zagranicznymi, bądź między sobą przez zamienności zdań, podsuwanie postrzeżeń i dyskusye na posiedzeniach, a co naj-ważniejsza, gdy wychodzi inicjatywa popęd do zaj-mowania się badaniami mającymi na celu pozna-nie własnego kraju, dotąd zatrudniające samych prawie endozoiemów, słusznie wyrzucających nam niendolność lub obojętność. Dzięki Towarzystwu, dziś inaczej wyrażają się. Poeta, myśliciel, może pracować w odosobnieniu; badacz potrzebuje ma-terialnych pomocy, o które daleko łatwiej w ogni-sku takich Stowarzyszeń, niż w prywatnym za-kresie.

Nieraz to już puszczano w obieg nieprzychylnie zdania dla Tow. Naukowego — nietylko z jakie-goś gwałtownego rozmiłowania się w nauce, ile żeby je zniżyć w opinii.

Dawniej mawiano: kto głowę wznosi nad dru-gie, strychalcem go w łeb; a stosowano to do głów golonych, którym się marzyło o koronie... Teraz jak widać przysłówie przeniosło się na głowy mające wstręt do próżni, a zatem wyró-zniające się od próżnych.

Bezsronna opinia w kraju najlepiej przekona się o zasługach Towarzystwa Naukowego gdy przeczyta Sprawozdanie z pięćdziesięcioletnich u-siłowań, czytane na obchodzie pięćdziesięcioletnim wraz z innemi rozprawami należącymi do uroczystości dnia tego. Pamiętkowa ta książka niebawem wyjdzie na widok publiczny.

Podobań półwiekową rocznicę swego istnienia obchodziło przed dwoma laty Towarzystwo dobro-czynności. Instytucya ta równie jak powyższa, datuje się od chwili ogłoszenia Rzeczypospolitej krakowskiej. Lecz gdy w tych dniach wysłała wspaniałe drukowaną księgą pod tytułem: Pamię-tnik Tow. Dobroczynności krakowskiego wydany z powodu obchodzonego w d. 24 i 25 czerwca 1866 r. pięćdziesiąt letniego Jubileuszu — wiec to dwa obchody nie zostają bez analogii. Ciekawa to historia tej dobroczynności w naszym mieście! Nie sądzimy, żeby dopiero uczucie do chrześcijańskich zbudziło się w 1816 r. z ustanowieniem Rzeczy-pospolitej — albowiem z początkiem 13 wieku

Wiedeń 11 czerwca. Wczoraj w przeglądzie politycznym podaliśmy pobieżnie kilka dat dotyczących się osoby zabitego we środę wieczorem na przechadze księcia Michała Serbskiego. Śmierć tego księcia, o ile dotychczasowe wiadomości namieniają, miała być dziełem zemsty. Choćby jednak nie polityczne pobudki poddały broń w ręce skrytobójcom, to następstwa tej nagłej śmierci mogą się stać źródłem nowych zająć na Wschodzie, a przeto sprawa przyszłego obsadzenia tronu belgradzkiego staje się niemal kwestyą europejską. Gdyby książę Michał miał potomstwo, rzecz byłaby o tyle prostą, iż gdy ojciec jego otrzymałby od Porty firman na dziedziczne gospodar

KORESPONDENCA CZASU

Lwów 9 czerwca.

(z) Na dzień 23 b. m. postanowiła Dyrekcja Towarzystwa kredytowego zwołać walne zgromadzenie, mające się zająć od dawna oczekiwaną reorganizacją instytutu. Reorganizacji tej wymaga na koniecznie, aby mógł istotnie skuteczną pomocą posiadłości ziemskiej i wytrzymałość pod tym względem spółzawodnictwo z innymi pożyczkowymi instytutami, co wprawdzie dogodniej się za pomocą, bo wyższych udzielają pożyczek, ale narażają zaciągających takowe na straty i niebezpieczeństwa, a tych uniknie się, skoro Towarzystwo kredytowe zmieniwszy warunki swe odpowiednio do obecnych stosunków stanie się również dogodnym źródłem kredytu, jak zakłady zagraniczne. Autonomia zupełna Towarzystwu w obrębie spraw własnych uchwała sejmku zabezpieczona, otwiera pole do przedsięwzięcia jak najrozszelej reorganizacji. Obok innych kwestyj jakie pod tym względem pod rozbiór przyszły będą musiały, najważniejszą jest rzecz względem rozszerzenia wysokości pożyczek, oznaczenie stopy wymiaru i wyższe oprocentowanie listów zastawnych, celem ucielenia ich kupniejczy i podniesienia ich kursu. Wnioski wypracowane przez Dyrekcję, co do zmian przeprowadzić się mających, rozestane już zostały pomiędzy członków Towarzystwa. Nadto ażeby bardziej jeszcze ułatwić posiadłości ziemskiej utrzymanie kapitału obrotowego, gdy nie można rozszerzyć stopy wymiaru pożyczki w listach zastawnych po nad połowę wartości hipoteki, albowiem w takim razie urońbiliby się korzyści pożyczki, bo kurs listów zastawnych nie mógłby się w należyty sposób utrzymać, przeto wnosi Dyrekcja, jako dodatek do statutu, aby tym, który w Towarzystwie już zaciągnął pożyczkę w listach zastawnych do wysokości przepisanej statutem hipoteki, udzielać jeszcze dalszej pożyczki wyższej oprocentowanej i z krótszym terminem umorzenia, aż do 1/2 hipoteki, w asygnacjach po 100 i 1000 zł. brzmiających na okaziciela. Dyrekcja wychodzi z tej zasady, iż dłużnik doznający ulgi w warunkach hipotecyjnych, z chęcią może się podjąć wyższego procentu i krótszych rat umorzenia dla uzyskania kapitału obrotowego; kapitał zaś może pozostać na mniej trudnych warunkach pod względem hipoteki, skoro będzie miał sobie zapewniony wyższy procent i rychlejszy zwrot. Na utworzenie tej dodatkowej instytucji, wielce bez wątpienia dogodnej, proponuje Dyrekcja pożyczkę 100,000 zł. z funduszu rezerwowego Towarzystwa.

Popis uczniowski szkoły przemysłowej zwrócił na siebie powszechną uwagę. Świadczy on zarazem o użyteczności szkoły jak i o dobrym jej prowadzeniu; o gorliwości nauczycieli i pilności uczniów, którzy w krótkim czasie znaczne zdolali ućznić postępy. Poeciżajacy to widok, jak młodzież rzemieślnicza do niedawna pozbawiona dobrodziejstwa systematycznej nauki, poznaje już dzisiaj korzyści oświaty i z chęcią garnie się ku niej. Chęć to poznać było podczas popisu we wszystkich uczniach, w ich odpowiedziach przed emulacją, pojętność i szczerze zajęcie się przedmiotem. Z takich zawiązków wyjdzie z czasem stałe rzemieślnicze i przemysłowe gruntownie wykształcone, o wiele pod każdym względem wyższe niżeli dawniej bywały, rozumiejący swe powołanie i czyniący zadanie społeczeństwu swym obowiązkiem. Szlusznie przeto ważność i dobre urządzenie szkoły powszechnie zostało uznane. Obecni popisiowi byli członkowie Rady szkolnej, Rady miejskiej, profesorowie akademii technicznej i innych szkół, dziennikarze i najznakomitsi obywatele miasta tak licnie zgromadzeni, iż sala zaledwie pomieścić mogła tak znaczną liczbę osób. Rada miejska przeznaczyła w nagrodę dla najpilniejszych uczniów cztery stypendya, jedno 60 zł. dwa po 50 a jedno 40 zł. w. a. Otrzymały je uczniowie: Barański, Prorok, Tabackowski i Fiałkowski. Oprócz tego były i inne nagrody pieniężne wyznaczone przez cech stolarzy, przez Dyrekcję kolei Karola Ludwika, tudzież z fundacji P. Kollasera; kilkunastu uczniów otrzymało także nagrody w książkach i w listach pochwalnych. Na kurs przygotowawczy uczęszczało około 60 uczniów. Wydziały specjalne nie mogły w pierwszym roku wielu mieć

uczniów, gdyż mało znalazło się takich coby nie potrzebowało przejść wprzód kursu przygotowawczego.

Wiedeń 11 czerwca.

|| Onegdajsze posiedzenie wydziału konstytucyjnego miało poniekąd znaczenie polityczne. Toczyła się dyskusja nad ustawą o kontyngencie wojskowym; sprawozdawca postawił wniosek, aby nie zapuszczać się wale w rozbiór rzeczonoj ustawy, dopóki sejm węgierski nie otrzyma podobnego przedłożenia i do załatwienia tego nie przystąpi. Minister obrony krajowej hr. Taaffe użył wszelkich środków, aby członków wydziału uspokoić, lecz tylko tyle zdołał wskazać, że ustawa rekrutacyjna w wydziale rozstrząsana będzie. Wydział sprawozdawca swego nie przedłożył, zanim sejm węgierski projektu tego nie otrzyma. Na pozór dziwiłby się należało tej ostrożności posłów i ich żądani, aby czym prędzej także i węgierskiemu sejmowi podobną przedłożyć ustawę. Lecz znając zakulisowe tajemnice, łatwo się pojmie niepokój posłów tutejszych. Jak z pewnych oznak wnosić można, Węgrzy nie chcą kontyngensu na r. 1868 załatwić, dopóki niechcą kontyngensu na obronę krajową nie będzie przedłożona i uchwalona. Na podstawie dotychczas obowiązujących ustaw nie chcą zezwolić na pobór wojskowy. Odmowa swoją Węgrzy, jak tutaj sądzą, zamierzają wywrzeć nacisk na rząd, aby mogli przeprowadzić w ustawie wojskowej rozmaite zmiany w duchu narodowym.

Na tem samem posiedzeniu wydziału konstytucyjnego Dr Ziemiałkowski zapłacił stary dług posłom niemieckim, którzy twierdzili, że Galicya pragnie tylko wyzyskiwać Austrię zachodnią, sama zaś żadnych nie chce ponosić ofiar. Wspomniał, że Polacy szczerą dla Austrii oświadczili przychylnością pragną jej dobra i rozwoju, i dlatego sejm galicyjski w danym razie od razu uchwały przypadającej na Galicyę kontyngens wojskowy. Autonomiści niemieccy wysłuchali tej nagany w milczeniu.

Dosyć ważna mnie dochodzi wiadomość o polityce Czechów. Uchwała nie obeszana sejm podobno zniszczona została wskutek stawienia się stroniactwa młodo-czeskiego. Postanowiono więc na nowo zwołać zgromadzenie posłów czeskich jeszcze przed otwarciem najbliższej sesji sejmowej w celu powtórzonego naradzenia się i głosowania nad kwestyą obeszania sejm.

Wiedeń 11 czerwca.

— r. Lubo nowiniarze usiłują wyciągnąć, o ile się da, wnioski z pobytu księcia Napoleona w Wiedniu i śledzą za każdym jego krokiem, za każdym słówkiem, nawet za rysów jego twarzy wyrażają o myśli, wszelako dotychczas skąpo mogły zebrać owoce pracy swojej, i rzecz można, że nie takiego nie pochwycili, coby o charakterze misji politycznej Księcia mówić kazalo. Z tego wszystkiego co słychać z hotelu „pod złotym barankiem“, gdzie książę mieszka, i co opowiadają właściciele tego hotelu hrabia Hauptmann swoim codziennym gościom z towarzysztwa „Concordia“, mającym tam schadzić swoje, książę jest niezmiernie czynny, zajmuje się gorliwie tem wszystkim, co tylko daje mu sposobność obeznania się ze stosunkami, z ludźmi i rzeczami, styka się z młodszymi osobami, tak iż robi wrażenie głębokiego i bystrego obserwatora, którego oka nie niejdzie, co tylko godnem jest uwagi i co go oświecił może. W tem jego postępowaniu znać wielką wprawę i doświadczenie, łatwość rozpatrywania się w niezwykłą przenikliwość. Dni wszystkich nie widziwno tu nigdy u księcia krwi zwiędających Wiednia, ale też w tem leży przyczyna, dla której książę stał w prywatnym hotelu a nie w zamku cesarskim ani nawet w pałacu „poselstwa francuskiego, gdzie mniej znalazłby sposobności do stykania się bezpośrednio z Wiedniem i gdzieby ścieśniony był względami etykiety. Zdaje się również, że mu się Wiedeń podoba, że swoboda cełująca życie tutejsze przypada mu do smaku. Parę razy dał się podobno słyszeć, iż pod tym względem wielką panuje różnicą między Berlinem a Wiedniem na korzyść tego ostatniego. I niema się czemu dziwić. W Wiedniu ma Francya wię-

cej sympaty niż w Berlinie; stosunki Austrii z Francją są przyjaźielskie chociaż nie związane przymierzem, a ta okoliczność daje więcej swobody w zetknięciu się nawet z ludźmi politycznymi. Przyczynia się do tego stanowisko księcia w obec polityki na narodowościach opartej i wielostronne jego rozmowy z reprezentantami różnych narodowości w Austrii. Utrzymywano, że książę obecnie wiele z wojskowymi i że w walnych chwilach bardzo gorliwie zajmuje się badaniem stosunków militarnych Austrii; jest to niezawodnie błędem. Prawda, że zwiędzał arsenał, zbioru broni, oglądał jedne kosza, a tu i owdzie przypatrywał się urządzeniom wojskowym, lecz nie tyle na to poświęcał tu czasu co przed parą miesiącami w Berlinie. Co się tyczy obcowania z generałami, ograniczało się ono po większej części na przedstawianiu się księciu wyższych oficerów obecnych w Wiedniu, którzy się cinieli do hotelu, żeby widzieć taką znakomitość, skoro tylko powzięli przekonanie, że książę jest miłym w dworze cesarskim gościem. Kiedy wczoraj książę Gramont przedłożył mu listę zaproszonych deputowanych, książę Napoleon spoglądał na niej imię Ziemiałkowskiego: „Ah, Mr. Ziemiałkowski est de rigueur — zawołał — il était condamné à mort.“

Znany z dawniejszych czasów „apostol“ Ronge, nie doznaje tu wcale powodzenia. Przerabował się widocznie z publicznością wiedeńską. Sądził, że go tu przyjmować będą z otwartymi rękami, a napotkani najupokajniejszą obojętnością. Na pierwszy swój wykład w sali towarzysztwa muzycznego chciał z początku sprzedawać po wysokich cenach łóżko, krzesła, parter, podobnie jak to czynią wędrujący wirtuozi, ale nie było wcale kupku, i chociaż niechcąc dla zapełnienia sali musiał zagnieć ślepych i kulawych z ulicy bezpłatnie. Aby pokryć koszty, puścił w obieg listę dla zapisywania się z dobrowolnymi datkami, i rzeczywiście zebrało się — 50 centów, wyraźnie pięćdziesiąt centów. Ten zawód sprawił go w zdumienie i zmusił do zaniechania wykładów publicznych — poprzestaje więc na cichem apostolstwie.

Paryż 9 czerwca.

— Jeneral hr. Stackelberg był wczoraj przyjęty w Tuileryach. Na jego mowę, Cesarz wyraził się przyjaźnie tak względem Cara, jak ambasadora, który poprzednio był w Paryżu wysłannikiem wojskowym. Hr. Stackelberg jest wnikliwym byłym ambasadorą rosyjskim w Warszawie. Nowy ambasador przed posłuchaniem swoim wyraził się nieprzychylnie o Austrii, i zapewniał, że w razie wojny Francji z Prusami, Rosya pozostanie neutralna. Przybył tu z Petersburga jeden z sekretarzy barona Talleyranda. W przejeździe przez Polskę był strzeżony przez policję. *Constitutionnel* zaprzeczył zmianom w dyplomacji francuskiej. Wiadomość ta jednak uważana jest za prawdziwą, i tylko czas zmiany jest niepewny. Wszystkie mówią, że bar. Talleyrand jest niedostępnym w Petersburgu.

Tutejsze sfery rządowe są rade z przyjścia do władzy p. Wacheimera. Baron Manderström był za neutralnością Szwecji, lubo właściciel nie trzymał z Rosją, ale Francji nie ufał. Jego następcą ma być zwolennikiem skandynawizmu i przemierza francuskiego.

Cesarstwo wyjechał dziś do Fontainebleau i wzięli z sobą księżnę Leichtenberską. Wczoraj dali wielki obiad dla księżstwa Flandryi. Księżna Leichtenberska zabawi tu jeszcze parę tygodni.

Na dworze i w towarzystwach mówią wiele o stanie umysłowym Francji. Dawniej materializm ukazywał się w manifestacjach dla pp. Renan i Saint-Beuve, a dziś w zgilekach departamentu de la Charente i okrykach: przez z dziesięćsią i feudalnością! Zgilek, o których mowa, wywołała opozycję republikańską, używającą wszystkich środków, nawet niedowarzonego posądzenia, że rząd chce przywrócić dziesięćsią i feudalność. Opozycja jest pokojowa. Odbyła ona onegdaj pierwsze posiedzenie Ligi pokojowej, na którym pokazali się pp. Passy, Ollivier, Garnier i Wolowski.

Cesarz uda się do oboza koło 20go t. m. *Monitor* ma podać drugi raport wojskowy, z którego się wykaże, że nawet komisaryat jest gotowy.

Pomimo wszystkich zachodów hr. Goltza, emigracya hanowerska nie tylko nie przyjęła ampe-

sty, ale po raz drugi podpisała oświadczenie, iż jej nie przyjmie. W Hanowerze opozycja głowę podnosi. Toż samo się dzieje w południowych Niemczech. W Luxemburgu przypiępane są ażeby z wyrażeniem życzenia przyłączenia do Francji. Znowu chodzi pogłoska, że tej jesieni hr. Bismark przybędzie do Biarritz. Tymczasem hr. Goltz jedzie do Ems.

Z okazji sprawdzenia wyboru pana Gorssa, nowego deputowanego, wytoczyła się w Izbie ciępa rozmowa między pp. Ollivier, Rouher i Pinard o wpływie rządu na wybory i bliskości nowych wyborów. P. Ollivier starał się dowiedzieć, że p. Pinard jest ministrem tylko dla formy, ale p. Rouher odparł to zdanie złośliwie. P. Rouher dodał, że nowe wybory „są bliskie“. Kiedy jednak wyraził to były wzięte za znak, że wybory odbędą się tego roku, minister podłożył w *Monitor* wyraz „przyszłego roku“. Nazajutrz p. Rouher został zapytany przez opozycję o wyjaśnienie zmiany wyrazów. Minister nie zaspokoił wcale tej ciekawości. Czas wyborów pozostaje zatem niepewny. Najważniejszym w tej rozmowie było uderzenie p. Rouhera na pana Gorssa za to, że był przeciwnikiem reorganizacji armii. Broniąc tej reorganizacji, minister rzekł, że ona ubezpieczy „przewagę Francji“, a w *Monitor* napisano „wielkość militarną Francji“. Wyrazy ministra sprawiły wrażenie w Izbie.

Onegdaj mieliśmy wielkie zwycięgi konne, na których Anglię odnieśli zwycięstwo.

Na wystawie rolniczej w Ruten, p. Zieliński, dyrektor krowiarni w Corbon (Tarn), został odobiony krzyżem legii honorowej.

Serwed Effendi, wysłannik turecki, studuje tutejszą Radę Stanu, Sultan bowiem chce mieć podobną w Stambule. Zmarły niedawno p. Cormenin, urządził był, na wzór paryjskiej, rady stanu w Pienomencie i Hiszpanii.

Mamy piękny czas. Pola obiecują urodzaj. Gielda trzyma się wysoko. Ministrowie zaczęli się wkrótce rozjeżdżać do wód.

Sąd wyższy w Krakowie mianował Albina Bieleckiego, byłego adjunkta sądu powiatowego, tymczasowym adjunktem sądowym przy sądzie obwodowym w Tarnowie.

Wiedeń 12 czerwca. Podrzedne chwilowo zajmują miejsce pobytu księcia Napoleona w Wiedniu, wobec strasznej katastrofy zamordowania księcia Michała z rodziną jego w Topczyderze. Znaczenie sprawy tej tutejsze bliższe o niej szczegóły znajduć czytelnicy w artykule wstępnym i przeglądzie dzienników naszego, dla tego nie zatrzymujemy się nad wywodami dzienników wiedeńskich, pobieżnie wspomniemy o kronikarskich wiadomościach, dotyczących pobytu księcia Napoleona w Wiedniu. We czwartek z rana książę przyjechał w hotel swoim wielką liczbę osób, poczem wyjechał na obiad do barona Bensta, na który oprócz ministrów zaproszono prezesów i wiceprezesów obu Izby Rady państwa (księcia Colloredo, p. Schmerlinga, hr. Wręba, Dr. Kaiserfelda, p. Hopfena i Dr. Ziemiałkowskiego), tudzież członków Izby panów hr. Salma i barona Hocka, i członków Izby poselskiej hr. Pratobeverg, Kurandę, bar. Petringę, Dr. Schindlera, Dr. Banhausia i Scriniego. Po obiedzie zaproszeni goście wyjechali osobnym pociągami dworskimi do zamku cesarskiego w Laxenburg, gdzie odbyli małą przejażdżkę. Na obiedzie u bar. Bensta rozmawiano o kwestiach politycznych, lecz ks. Grammont nadał pogadance taki obrót, że nie dotknęli wcale ostatnich wypadków serbskich.

Książę dopiero dziś w sobotę ma wyjechać do Pragi, zjadł we wtorek wraca napowrót do Wiednia. Niewiadomo jeszcze, czy morderstwo dokonane w Topczyderze nie wpłynie na podróż księcia na Wschód, lecz w każdym razie książę, jak się zdaje, już do Belgradu nie pojedzie.

Na ostatniem piątkowem posiedzeniu Izby niższej Rady państwa obrani zostali członkami komisji do kontroli długi państwa: Dr. Kaiserfeld, Winterstein, Dr. Zyblikiewicz, Skene; ich zastępcami Mende i Dr. Perger. Według ogłoszonej bowiem ustawy o kontroli długów państwa tak Rada państwa, jak i sejm węgierski wybierają po pięć członków i 3 zastępców do komisji, której się poręcza kontrola. Co się tyczy Rady

państwa, Izba wyższa wybiera 2 członków i jednego zastępcę, zaś Izba poselska 4 członków i 2 zastępców, których wybór właśnie uskuteczniła na wczorajszem posiedzeniu. Na tej samej sesji Izba niższa uchwaliła ustawę o wolności adwokatury ze zmianami przez Izbę wyższą poczynionymi, a tem samem ustawa ta czeka tylko sankcji Cesarskiej.

— O uchwaleniu finansowych wiedeńskich Rady państwa tak się wyraża *Monitor*: „Już przyjęło po części projekta rządowe na posiedzeniu z d. 6 czerwca; należy się bardzo obawiać, że ostateczny wynik rozpraw, jakie się nad ważną tą sprawą toczyły, niekorzystnym będzie dla zagranicznych posiadaczy papierów austriackich. Kredyt monarchii doznałby w ten sposób pożałowania godnego uszczerbku“. Lakoniczne, ale jasne.

— W Wiedniu onegdajszą procesyą Bożego Ciała po raz pierwszy od niepiętniętych czasów nie miała cechy obchodu publicznego i dworskiego. Odbyła się ona bez parady wojskowej wewnątrz kościoła, w obecności Cesarza, arcyksięcia, kanclerza, ministrów, reprezentantów władz i licznie zgromadzonej publiczności.

— N. Pani powróciła d. 10go z Pesatu do Wiednia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 czerwca. Po zburzeniu bramów przypierających do Sukiennic od strony wschodniej odkryła się na całej długości tego budyńku ściana z surowego nieobrobionego kamienia, stanowiąca tyły sklepów, do których wchodził się od wnętrza Sukiennic. Ściana ta wcale nie powabiała wyglądem, aniżeli zburzone kramy, a zasłoni ją dopiero przyszłe przyozdobienie według planów, jakie zostaną przyjęte. Nie można jej nawet obśledzić drzewami dla zastąpienia jej, gdyż na zburzonych piwnicach i fundamentach drzewa rość nie będą. Ogromna ilość cegieł i kamienia zyskana przez zburzenie kramów, ma być przeznaczoną na naprawę i uzupełnienie muru emmentarnego. Podczas burzenia kramów, szczególnie gdy murarze schodzili z roboty, mnóstwo ludzi gromadziło w gruzach, szukając pieniędzy. Znalezione rzeczywiście dosyć pieniędzy z czasów Jana Kazimierza bardzo często napotykanym, większy pieniądz (Cesarza Leopolda, jakiś kłacz stary, lecz na tem wszystko. Sukiennice tyle razy były przerabiane, odnawiane jak i kramy ich dotykające, że o znalezieniu pamiątek w zewnętrznych ścianach tej budowy wątpić można. Chyba, że się od znajdzie w niedobitych dotąd kamieniach węglanych u fundamentów narożników.

Ślady dawnych Sukiennic z kramami zostaną tylko w planach sytuacyjnych, obrazach Stachowicza, licznych fotografiach i w opisie prof. Wład. Łuszczkiewicza, złożonym do akt Magistratu.

— Akademia archeologiczna Belgijaka wybrała hr. A. Przezdzieckiego swoim członkiem korespondentem.

— Uniwersytet tutejszy nabywa podobno z funduszu, na który się składają profesorowie, portret Dr. Dietla malowany przez p. J. Hruźca, a znany z ostatniej wystawy tutejszej. Portret ten dawnego rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego zawieszonym będzie w szeregu portretów rektorów.

— Od jednego z radów miejskich odbieramy pismo, które zwraca uwagę na myślenie dotychczas u nas zastępowanie przepisów pod względem egzaminów dojrzałości, które w bieżącym miesiącu rozpoczynają się mają w tutejszych gimnazjach.

„Projekt organizacji gimnazjów i szkół realnych w Austrii“ jest bowiem podług dotychczas wszelkich praw tutejszych, ich wyższych szkół publicznych. Odtąd § 83 w ustępie 4ym tego projektu opiewa w dotychczasowym przekładzie: „Popółnasty uczniowie równocześnie egzaminowanych trwa dzień jeden, w ciągu którego ośm do dziesięciu godzin z odpowiednią przerwą może być użytych do egzaminu. W dniu tym jednym nie więcej nad piętnastu uczniów ma być egzaminowanych.“

Ustawa tak napisana przepięcie czasu trwania popiada dojrzałości i liczbę uczniów egzaminowanych, powiada bowiem, że w ciągu 8 do 9 godzin ma być przesłuchanych nie więcej jak 15 uczniów. Tymczasem egzamina tego rodzaju trwają u nas zwykły od dziesięciu do jedenastu godzin, oprócz preankatu, a liczba uczniów egzaminowanych wynosi zwykle w ciągu tego czasu tylko pięciu lub sześciu, to jest trzecia część liczby uczniów przepisanych w ciągu nieco krótszego nawet czasu. W innych krajach monarchii powyższy

kaplicy? Niewiem, jak długo ucieranoby się o miejsce dla marmurowego gościa, gdyby list samego artysty, nie był ostentatycznie zapisał i wręczył nie powiedział, że rozbijony był do kłosa, a nie na plac otwarty. Skwapliwi wnioskodawcy, zdaje się nie przeczuwali nawet, że rodzaj wykonania, może być taki i owaki stosownie do przeznaczenia. Wotum Oddziału archeologicznego, obstarujące także za Małym Ryńkiem, mogło być wynikiem większości, która miewa w wielu okolicznościach rację, ale nie w rzeczach smaku i znawstwa sztuki. Z resztą niechciałbym przypuścić, że było z góry pewne lekceważenie ofiarowanego dzieła, gdy jeszcze niewiedziące, a już skazane zostało na stracenie...

Przyznam się, że nawet miernej marmurowej rzeźby wahałbym się oddać na wściekłość naszych mrozów i odwiły — a co dopiero na pastwę psich dzieci, które z księżką Piotra, nieważnie zrobiłyby. A szczerzając *en action*.

Stanoło na tem, że Skarga ma być umieszczonym na Wawelu w Katedrze... Miejsce to odpowiednio — ani słowa! Wielki mąż znajduje się wśród wielkości historycznych pięciu wieków...

Jednakże nie zapominajmy, że monumenta katedralne każda współczesność wznosiła swoim ludziami, a że Skardze nie nie postawiła, musiała w tem być przyczyna, zapewne nie inna, tylko że monument jego może miał stanąć tam, gdzie prochy leżą.

W podobnych wątpliwościach szanować intencje przeszłości, nie jest mylną wskazówką... Zresztą choć wawelską Katedrę nazywamy naszym pantemonem, zawsze to kościół, a nie pantemon. Jeżeli Skarga ma grób swój n. s. Piotra, czemużby nie miał mieć i posągu? Sam charakter tej świątyni lepiej stosuje się do oderwanej marmurowej rzeźby, niż gotyk nieznoszący posągów w osobie, bo one jak wszystkie ozdoby łączące się powinny z architekturą...

Nie chciałbym jednak, żeby ten pomysł uważany był za projekt rzucony jak z trójnoga. Jest to sobie bezprezontjonalna uwaga, którą wolno przyjąć, wolno porzucić.

Posąg Skargi gdziekolwiek stanie, byle nie pod gołem niebem naszym, które nie ma tych piecz-

czot dla rzeźbionych marmurów Karrary i Paron, co niebo Italii lub Grecji — gdziekolwiek stanie, zawsze będzie przywołał w pamięć męża gorące wiary, miłośnika ojczyzny, wielkiego mówcę i dobrodziejcy miasta.

Dobro to był maj, bo i nadzwyczaj piękny i obfity w uroczystości mające charakter uświęcający szlachetne i pożyteczne zakłady naszych poprzedników — dobry był maj, bo zbudził poezję życia, która daje się gonić po łąkach, polach i lasach — i często nie naprosto: kiedy na bruku w kurzu i zaduchu, choć ludzie w ciągłej gonitwie za tą czarodziejką, przecież łowią tylko same niemiaki i rozczarowania...

ZAKOŃCZENIE

PRZERWANEJ POWIEŚCI.

(Dalszy ciąg.)

W tem miejscu porucamy dalsze nieco rozwiłki opowiadanie starego Fénéstrangea, a straszczając je dla czytelników naszych, wrócimy doń tylko w miejscach ważniejszych.

Owi dwaj ludzie, których Fénéstranges dostrzegł na ulicy, śledzili naprawdę jego kroki z polecenia policji. Jeden z nich był rzeczywistym agentem tajnej policji i nazywał się Jacques. Drugi był to znany nasz Foucard, przydany na zalecenie Mauléona Jacquowi, który Fénéstrangea dobrze nie znał. Fénéstranges dostrzegł ich przechodzących na przeciwną stronę ulicy rzucił się za nimi. Foucard, który znał obryzmia jego, zaczął uciekać, ale Fénéstranges dogonił go niebawem. Jacques poskoczył na obronę towarzyszy, ale w chwili, gdy chwycił napastnika za kolarz, Foucard wyrzucił w górę jak piłka spadł w Sekwanę. Wtedy między Jacquem a Fénéstrangem zawiązała się straszna ale krótka walka; po chwili nieszczyśliwy agent policji poszedł za Foucardem, z tą jednak różnicą, że nie spadł w wodę, ale na kamienisty brzeg Sekwany. Nazajutrz ułwiono Foucarda w wo-

dzie, a Jacqua znaleziono na brzegu z połamanymi nogami i żebrami i z straszkaną czaszką. Życia zostało w nim jeszcze na tyle, że zdołał całą rzecz opowiedzieć, poczem skończył.

Fénéstranges, któremu Talleyrand kazał być nazajutrz przyjść do siebie, o naznaczonej godzinie stanął się w ministerstwie spraw zagranicznych, i otrzymał misję do elektora Wirtemberskiego w sprawie wynagrodzenia go kosztów dóbr kościoła katolickiego za straty poniesione w Alzacji i Palatynie, i rozkaz w imieniu Rzeczypospolitej do wszystkich urzędów pocztowych, aby mu dostarczyli koni na zwołanie, udał się do Niemiec, i z Jany napisał list do Klelii, że jeżeli ona nie wyjedzie za granicę, gdzieby się mógł z nią połączyć, to on przyjedzie do niej do Francji.

Mauléon tymczasem zniknął także z Paryża, i oprócz pani d'Albret, która naturalnie nie zdradziła tajemnicy, nikt nie wiedział gdzie się udał. Jedni utrzymywali, że pojechał do Hiszpanii, drudzy, że do Anglii.

Fénéstranges nudził się w Jenie okropnie; dla zabicia więc czasu chodził na prelekcje filozofii i obciął kilku studentów. Ale wszystko to nie wiele mu pomogło, gdy tem jednego dnia odebrał od Bourgoina list następujący:

„Mauléon jest w Hiszpanii, w Madrycie. Posłał go tam Ouvrard do Księcia Pokoju, w sprawie zakupu na niskiej cenie meksykańskich piastrow i dostarczenia ich mimo morza i Anglików. Spiesz się pan, jeżeli go tam chcesz zastać.“

„Bourgoin.“

P. S. Pani d'Fénéstranges za dwa lub trzy miesiące wyjeżdża do Neapolu. Obecnie jest w Saint-Julien, gdzie zajmuje się przygotowaniami w tę podróż.

Tego samego jeszcze dnia bohater nasz był w drodze. Przebywszy szczęśliwie Austrię i Alpy dojechał do Wenecji, a zamtad morzem do Hiszpanii. Wyładowawszy w Maladze, nie zatrzymując się nigdzie, stanął w Madrycie. Drugiego dnia po wyjeździe zamtad Mauléona. Dowiedział się tylko, że z Madrytu pojechał do Paryża, zamtad miał się zaraz udać do Holandii, do tamtejszych bankierów, a zamtad znowu do Anglii. Puścił się tedy w pogoń za nim, ścigał go nadaremnie przez pół-

tora roku, zbiegł połowę Europy, aż w końcu wszelki ślad nawet po nim zagubił. Wtedy postanowił wrócić do Klelii; siadł w Londynie na statek płynący do Palermo, zjadł już z łatwością dostał się na ląd stały i do Neapolu. Żył odtąd spokojnie obok ukochanej przez siebie istoty, oddychał powietrzem, które ją otacza, czuwał nad jej szczęściem i spokojnością — oto były nadzieje, które napędzały Fénéstrangea od chwili, gdy stanął na ziemi włoskiej. W pobliżu małej ale rozkośnej wili, którą Klelia kupiła była pod Neapolem, najął sobie izdebkę w chacie rybackiej, przybrał się jak mógł najstaranniej i z drżącym sercem poszedł do mieszkania swojej żony. Pierwszą istotą, którą tutaj napotkał, była Tyberya. Poznała go, powitała z uniesieniem radości i poprowadziła do matki. Klelia przyjęła go również serdecznie, szczególnie była go widokiem, powiedziała mu, że się uratował z płomieni księdza Lautoniere, że oświadczyła mu zaraz stanowczo, że dopóki Mauléon żyje, ona żoną jego być nie może.

— Dla twojego i mojego szczęścia — mówiła mu, — nie możesz być mężem chyba wdowy po nim. Nie chęć, ażeby kiedykolwiek, gdybyś się z nim przypadkiem spotkał, zuchwały śmiech tego gędnika przypomniał ci jego zbrodnię i moje nieszczęście. Nie chęć, żebyż ciego Roberta d'Fénéstranges, która tak byłaby dumna ze swego męża, mogła ściągnąć na niego niezastuszoną obelgę. Wiem, żebyś ją zmył w krwi napastnika, ale mimo całej twojej wspaniałości, zostawiłaby ona w mojem i twojem sercu niezagojoną ranę... Przysięgnij mi więc, że będziesz szanował moje postanowienie i pozwól mi z całą swobodą używać tych pierwszych chwil szczęścia, na które tak długo czekałam.

Nie było co na to odpowiedzieć, i odtąd zaczęło się dla Fénéstrangea życie pełne urko, pełne rozkoszy i tortur moralnych. Widując codziennie Klelic, żyć obok niej, kochać i być kochanym, być jej mężem a jednak oddzielnym od niej nieprzebytą przepaścią, było to prawie nad siły tej potężnej ale gwałtownej natury.

— Ale Klelia ze zwykłym sobie rozsądkiem i taktem umiała go utrzymywać w granicach, które mu

sama zakresliła, a w chwilach stanowiących przywoływała zwykle do siebie Tyberya, stawiającą niby tarczę ochronną między sobą a zapędami rozkośnego Roberta.

Taki trwał czas jakiś. Wtem jednego dnia nadeszły z poczty listy i dzienniki, które Fénéstranges począł przeglądać w nieobecności Klelii. Między listami był jeden od Bourgoina z Paryża; pisał Fénéstranges po adresie i pieczęcie; między dziennikami zaś zwrócił jego uwagę jakiś stary, brudny, pomięty numer kalkuckiego dziennika *Englishman*. Uderzyło go to tem bardziej, iż wiedział, że Klelia nie mówi po angielsku, począł więc z uczuciem dziwnego niepokoju przebiegać kolumny *Englishmana*. Między innemi wiadomościami, z pola toczącej się naówczas w Indjach wojny, był tam także wyciąg z raportu generała Floyd do margr. Wellesley, datowanego 28 marca 1799, a donoszącego o znacznem spotkaniu z nieprzyjacielem, które się skończyło nieczeką Tippu-Sahaba. W raporcie tym był jeden ustęp dwa razy czerwonym ołówkiem podkreślony, który brzmiał jak następuje:

„Wiele zawiadując podpułkownikowi Mauléonowi da Parthenay, który dowodził dywizją siłową, przesłać przyczynił się do zwycięstwa.“

List Bourgoina objaśniał jeszcze bliżej ten ustęp. Wedle zasięgniętych w Londynie wiadomości, Mauléon zrujnowany zuchwałymi spekulacjami, w które rzucił się na wspólnik z Ouvrardem, udał się rzeczywiście do Indji, szukając na nowo fortuny i otrzymał stopień podpułkownika w Sipajach.

Wobec tej wiadomości Fénéstranges jeszcze raz próbował przełamać opór Klelii. Prośby, błagania, zaklęcia miłosne zaczęły wrzeszcze skutkować. Klelia słabła widocznie w swoim postanowieniu...

Wtem wbiegła Tyberya: „Mamo, mamo! patrzaj jaki to śliczny motyl! Klelia podniosła głowę: „Nie, nie!... Dopóki ten człowiek żyje, nie mogę być twoją...“

Nazajutrz Fénéstranges był już w drodze do Smyrny...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Helgoland w Kwiecniu 1868. *Dyrekcya kąpieli morskich*

strasse naprzeciwko Wollzeile.

Blisza wiadomość pod adresem M. M.
Biedrowie pod Wronkami na Poznań
(1056-2-3)T

Z powodu opóźnienia i zmiany stylów przez odpisującego poprzednie ogłoszenie konkursu, w inseratach „Czasu” i Gazety Narodowej umieszczonego, rozpisyje się ponownie, z przedłużonym terminem.

Konkurs

Celem obsadzenia posady Sekretarza przy Wydziale Rady powiatowej w Pilźnie z pensją roczną 600 Złr. w. a, z widokiem podwyższenia takowej do 800 Złr. w. a, oraz Wóznego z pensją roczną 200 Złr. w. a.

Sekretarz ma posiadać dokładną znajomość przepisów Administracyjnych i Autonomicznych, niemniej biegłość w rachunkowości kasowej; posiadający prócz tego studia prawnicze będą mieć pierwszeństwo.

Wózny ma umieć czytać i pisać. Podania opatrzone stosownymi świadectwami przesyłać być mają do dnia 20 Czerwca b. r. do Wydziału rady powiatowej w Pilźnie.

Prezes: **Michał Dobrzyński.**

Ogłoszenie licytacji.

W skutek uchwały Rady gminnej Nr. 40 z d. 4 Marca b. r. podaje się do publicznej wiadomości, iż celem wypuszczenia przedsiębiorstwa budowy szkoły we wsi Olszanicy, powiecie Krakowskim, odbędzie się w kancelarii gminnej na dniu 20 Czerwca, o godzinie 10 przed południem, publiczna ustna licytacja. Na pierwsze wywołanie ustanawia się cenę kosztorysową w kwocie 4728 złr. 13 cnt. Wadyum wyni 475 złr. w. a. Bliższe warunki licytacji, kosztorys i plany, tudzież bliższe opisanie postawie się mającego budynku, mogą być w kancelarii gminnej we wsi Olszanicy każdodziennie przejrzane.

Nauczyciel z powołania.

Meżczyzna w średnim wieku, poświęcający się tylko zawodowi nauczycielskiemu, niezaczyna 30 lat po domach obywatelskich na wsi, i mający reputację prawic krajową co do gruntowności w nauczaniu, jako też co do cierpliwości i stosownego traktowania dzieci, życzy sobie z początkiem następnego roku szkolnego w domu ludym obywatelskim na wsi, przy jedynym lub dwójku dzieciach mniejszych, których jeszcze ani w młodości, ani w naukowym względzie nie biegał, drogę nie był sprowadzając, być nieszczęśliwym. Tenże udzieli też oprócz nauk szkolnych, najdokładniej nauki języka francuskiego oraz muzyki na fortepianie. — Przenosząc się z miejsca na miejsce, nie ma żadnej z nich, a tożsamość domową wygodę nad wszelką znaczącą pensją, wchodzi w warunki jak może być najmienniejsze.

Bliższa wiadomość w Wg **Zatorskiego**, Dra praw przy ulicy Kamiełkiej, pod 62 za listami opłacanymi.

Precz z kajdanami!

Parę zaledwie tygodni mija, a już drugi zamach złodziei na własność Xda Administratora Kościoła w Sance w obwodzie Krakowskim. Kiedyś wśród nocy gromadka tych Złobkowiczów pierzcha przed poruszoną czeladzią, — dziś zaś odbywał małą próbkę swego meztwa w samo południe 10 letni chłopczyzna na żwawym rumaku całkiem bezpłatnie, — ale i bez widziw — na którego jednak niepospolitej odwadze i talentie dopiero w odległości 3/4 mili szczęśliwie się poznano, i chroniąc go od dalszego nieszczęścia, w śmiałym zapędzie natchnieniem go wstrzymano. Zapewne dostanie się teraz ten początkujący, pełen nadziei, dyktant, podług tutejszej metody w grono doświadczonych, wyprobowanych meżów, gdzie utrzymywany procił negotia, w wygodach bez trosk i pracy, z łatwością wyższy kurs w tej misternej nauce zaraz na miejscu odbędzie, i niebawem terque quarterque beatus w poprawnej edycji się gdzieś jako duch pojawi.

Kuj teraz konie kowalowi, bo X Administrator, jeżeli popełnił przypadek ten nieroztropność, że się z użaleniem do Prześw Sadu udał, stanie już wnet przed nim i wózy z kategorięcznym wezwaniem: a brany wtedy kilkakrotnie dla wyznania sekretu na tortury, za swoją szkodę i subiektywne dobrze odpuścić będzie musiał, podczas gdy szczęśliwszy od niego mały uzurpator, patrząc gdzieś z boku na te meki swej ofiary, w duszy ze śmiechem pękał a zarazem o lepszej kradzieży przemysłować będzie. Zawsze pewniejszy jest spokój w bieżnie, jeżeli się Sad weźmie od skóry skarżycieli pośkodowanych, — że złodziejem trudno dojść do końca, kłótni przy tym mświły, złośliwy, z kajdanami z więzieni zmyka; a więc w imieniu cywilizacji — fiat justitia et percat mundus — precz z kajdanami.

Ryba dnia 6 Czerwca 1868.

K. L. R.

Poszukuje się

Pomieszkania

na pierwszym piętrze, składającego się z 5 Pokoi z Przedpokojem, Kuchnią, Stajnią i Wozownią, przy ulicy Sw. Jana, Sławkowskiej, lub polaci Rynku, przylegającej do ulicy Sw. Jana. Zgłaszającym się w tym celu udzieli bliższych informacji Dom bankowy PP. **F. J. Kirchmayera i Syna** w Krakowie.

Głównymi Drukarni „CZASU” **W. Kirchmayera.**

W uzyskaniu najszybszym i najtańszym nowych arkuszy kuponowych do Listów Zastawnych Królestwa Polskiego pośredniczy tak jak poprzedniemi razy dom Bankowy w Krakowie: Antoni Hoelcel.

(1124. 1-10).

!!! Depesza telegraficzna !!!

Londyński sąd konkursowy zadekretował, że Skład angielskiej kompanii w głównym składzie Wien Tuchlauben Nr. 11, przymusową drogą i to natychmiast sprzedaniem być musi. Ogromne zapasy towarów, składające się z więcej niż 20.000 sztuk angielskich damskich i męskich bielizny, angielskich wianach, angielskich chustek do nosa, obrusów i najpięknego angielskiego Sztringu po niedopowinnych niskich cenach. Te tak niskie ceny w stosunku do jakości i piękności wszystkich artykułów powinny być każdego tak prywatnego jako też odprężającego interesować, gdyż podobna wyprzedaż już się nigdy drugi raz nie zdarzy.

Upraszają się o dokładne porównanie tu notowanych cen z innymi cenami, a zważywszy, że nieodpowiedni towar bez przeszkody napowrót przyjętym zostanie a pieniądze natychmiast franko odesłaniem będą, można być pewnym najpełniejszego zadowolenia.

15.000 sztuk płóciennych koszul męskich, od najcięższego do zwykłego gatunku, w wszelkich rozmiarach, odpowiednie i wytworne, po złr. 1.50, 2.50, 2.80, 3.50, do 4.80.

10.000 sztuk płóciennych gacek każdej wielkości, po złr. 1.30, 1.50, 1.80, do 2 złr. renks.

9.500 białych i kolorowych koszul męskich, najnowszego kroju, 100 wzorów, po złr. 1.50, 2.50 do 2.80.

8.000 płóciennych koszul damskich praktycznie i wytworne uszytych, po złr. 1.70, 2.50, 2.80. — Bardzo ciekawe koszule po 3.50, 3.80, 4.50 do 10 złr.

3.000 sztuk majtek damskich i nocnych gorsetów, wytwornego kroju, bardzo wytworne, po złr. 1.80, 2.50, 2.80, do 3.

1.300 sztuk płóciennych koszul nocnych damskich, najnowszego kroju, po złr. 3.50, 4 do 4.50.

800 spodnie haftowanych według obranego wzoru, jako też i zwykłego po złr. 3.50, 4 do 5.50.

1.500 sztuk cieniok, średnio-cieniok, płótna po 50 łokci, każda sztuka 1/2 szeroka, po 18, 20 do 23 złr.

Rozsyłki za pobraniem należności winny być natychmiast opłacone. Za opakowaniem nie się nie policza. Biorącym towaru za przesyłkę 30 złr. dodaje się bezpłatnie 6 sztuk indyjskich batystowych chustek.

Adres: Central-Hauptversendungs-Depot, Wien, Tuchlauben 11, im Gunkel'schen Hause.

Dom handlowy J. Wentzl w Krakowie

dostarcza interesantom 7 letnich arkuszy kuponowych do Listów Zastawnych 1. i 2. Seryi bez kosztów portory.

Promesy losow kredytowych

z podpisem **J. C. Sothena.**

wraz ze stemplem po 4 złr., których ciągnięcie dnia 1 Lipca 1868 odbędzie się, sprzedaje

J. Baril w Krakowie.

Zamówienia na prowincję uskutecznią się jedynie za nadesłaniem pieniędzy franco.

Ważne zawiadomienie dla posiadaczy Listów Zastawnych Polskich.

Za pośrednictwem kantoru bankowego

Stanisława Feintucha w Krakowie

odebrać można nowe arkusze kuponowe do Listów Zastawnych Polskich. (1125).

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE

Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem” (zum Storch) w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! Każde pudełko prosić mieć wybrany przez siebie, i każdy paperek jedną dozę za wierając, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzone jest moją marką ochronną.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcją używania 1 złr. 25 cent. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą naderwzajemną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące ulnas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszybszego, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nerek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłównych, uderzeniach krwi, reumatycznych rwanach członków, niemniej przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającej, do wymiot, itp. z najlepszym skutkiem używane były i dzielnie się okazały.

Skład tego proszku utrzymują:

w Krakowie: pan **Dr. Sawiczewski** aptekarz i pan **M. Jawornicki**, p. **J. Jahn** — we Lwowie: pan **Piotr Mikolasz**, p. **C. Schubert**, p. **F. W. Królkowski**, p. **A. Berliner**, p. **Z. Rucker** i pani **Klein** wdowa.

w Szwajcarii p. **E. Geidtschka** i p. **E. Machalski**

w Rzeszowie p. **J. Schaitter** i Sp.

w Samborze p. **Kriegesheim**

w Stanisławowie p. **Stecher von So-**

benitz

w Nowym Targu p. **G. Lanor**

w Podgórzu p. **S. Schlesinger**

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Olej tranowy z wątroby miętusowej

najczystszy i najsłodszy Tranu leżarskiego z Bergen w Norwegii.

Prawdziwy Olej tranowy z wątroby miętusowej używa się z najlepszym skutkiem w słabościach pierwszych i płucnych, w skrofulach i w słabości „Rachitis”. Leczy najzastarszalne cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najsłodszy jest ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszek i znajduje się we flaszach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.

Każda flaszka dla różnów od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzone jest moją marką ochronną i moim podpisem.

Cena całej butelki 1 złr. 80 cent. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcją używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.



Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw najpowszechniejszym chorobom, takim jak: zapalenie żołądka, zapalenie wątroby, zapalenie pęcherzyka żółciowego, zapalenie nerek, reumatyzm, podagra, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznym, przejściu itp. w ogóle przeciw wszelkim słabościom, nieczystości i zepsutych humorów pochodzącym.

Prawdziwe Pigulki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wynalazcą od niedawna przygotowuje się umyślnie zastosoane do klimatu Polski.

Dostać można w Krakowie w Aptekach p. **Brunona Micyńskiego** i **pod Barankiem** pana **Redyka** — **Mikolasa** we Lwowie — i **Maniekowicza** w Poznaniu. (1127-8-)

Już nie ma nieprzyjemnie woniącego potu nog ani ran na nogach.

Wszystkim, którzy na powyższe niedogodności cierpią, sławna Woda Anosmowa Koeha nie może być dostatecznie poleconą; takowa nie przeszkadza poceniu się nog, ale niszczy tylko nieprzyjemną woń i leczy z uderzającą szybkością otwarte rany.

Prospecta i przepisy użycia dołączone są do każdej flaszki, która sprzedaje się po 1 złr. (956-4-6)

Główny Skład dla Krakowa znajduje się w aptece p. **E. Stockmara.**

Odkrycie

zrobione stanowiące epokę: prawo natury porostu włosów jest odkryte.

Pan **Marcel Mally** w Wiedniu, znany jako pilny badacz życia włosów, wynalazł tak zwany Ewalinowy środek porostu włosów i brody.

któremu jeszcze żaden inny kosmetyk w skuteczności nie wyrównał.

Często używane Ewalinowej Pomady na włosy, sprawia cudowne skutki, gdyż nie tylko, że się zapobiegło wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieża, natchniamy ustaje, ale na lychych miejscach powstaje nowy włos, tak jak Ewalinowa Esencja na brode.

Gdy pan Mally jedynie w interesie swych bliźnich bezprześcennie badanie na tym polu robi, uprasza się każdego, aby ek. uprzywilejowanych Ewalinowych wyrobów nie brał za inne kosmetyki.

Mallego Ewalinowa Pomada na włosy po 1 złr. 50 cent. Esencja Ewalinowa na porostu brody po 2 złr. 50 cent. są do nabycia w KRAKOWIE u p. **Józefa Ruckera** i **Zuzana Feintucha** we Lwowie u aptekarzy p. **A. Berliner**, p. **Mikolasa** i p. **S. Ruckera**, tudzież we wszystkich rozległych aptekach i domach handlowych Europy. — Pod adresem: **Charles Mally** w Wiedniu, Wieden, Paniglasze Nr. 7, będą polecenia na pojedyncze sztuki za gotówkę lub zaliczkę pocztową szybko wypełniane. (928-7-1)

Szanownych Gości!

używających Wód mineralnych, uprasza się aby raczyli łaskawe swe zamówienia na Pierniki t. z. Karlsbadzkie

prześłać, gdyż takowe na żądanie wyrabiają się w Fabryce **Kaspra Molekiewicza**, przy ulicy Brackiej w Krakowie.

Próba z tych Pierników kosztuje 6 cent. (999-3-)

ANTONI CZERNY,

przeniósł swój Handel bławatny,

będący dotąd obok „Hotelu Drezdeńskiego” przy Głównym Rynku, do kamienicy Wgo **Waltera** zwanej „**Krzysztofory**,” również przy Głównym Rynku położonej.

Handel ten utrzymuje wszelkie Towary lokcyjne, Dywany, Koce w różnych gatunkach, Kółdry watowe i wełniane,

Kapy na łóżka, Szale, Chustki, Materace, gotowe Sienniki, Watę, Worki na zboże

i rozliczne inne artykuły. (1697-13-)

Pożądane dla ducha gospodarskiego! 68

Szczęśliwie, że dla osób, które rzadko Wiedni swym pobylem zaszczycają, przyjemnie będzie, jeżeli zwrócimy ich uwagę na ceny naszych wyrobów, a szczególnie na prawdziwie dobry gatunek naszych towarów. Przez obecnie niskie noty, postawo każdemu jest umozliwione, zamiast kupować w prowincyjnych miastach drogi towar z wysokimi procentami, natchniamy się do nas uad o każdą drobność. Pierwszy austriacki komisowo-rozsyłkowy interes w środkowym punkcie miasta Wiednia, Kärntnering N. 2, uznanym jest jako najwęższy i najczystszy; towary, które w ogromnych ilościach w najodleglejsze prowincje codziennie rozsyłaniem bywają, zawiązując swą wielkość swemu zawsze nowemu kształtowi i dobrej jakości; jak z drugiej strony starany się, każdą drobność sumienia i szybko wypełniać. Przesyłki uskuteczniają się za pobraniem należności pocztą. — Za opakowanie nie się nie policza. (805-7-12)

Pierwszy austriacki komisowo-rozsyłkowy interes Traugotta Feitel w WIEDNIU.

Kärntnerstrasse N. 57 und Kärntnering N. 2, gegenüber den Drasche-Haus.

Mechaniczne, tak zwane wieczne Kalendarze, nader dokładnie i wytwornie wykonane, mogą być noszone jako medaliony przy łańcuszkach do zegarka, tak u dam jak i mężczyzn, pokazują za pomocą mechanizmu na jednej stronie długość dnia i nocy, wachód zachodu słońca, na drugiej stronie bieżący tydzień i miesiąc. — Jedna sztuka pozłacana 45 cent. — Także, brązowana 15 cent.

Potrzeba do szycia jest nowo wynaleziona Maszynka do nawlekania igieł, za pomocą której nawet ciemny w jednej chwili najcięższą igłę nawlecz. Takowa w wielkości igielnika, kosztuje 30 cent.

Pociągacz, z dziurkowaną angielskiej kompozycji, za pomocą każdego dotąd zrobionego wyznacznika. Klipki po 3 lub 4-razowym pociąganiu, są gładko wystrzone. — Cena za sztukę 35 cent.

Ogólny termometr i barometr z posrebrzaną płytą w wytwornym pudełku, w domu do zawieszania lub do podróży, każdy sobie z pewnością kupi. — Jedna sztuka 35 cent.

Szyby angielskie z Bessemerskiej stali, z 2 lub 3 ostrzami. Oprawne w kosz 25 cent., w perłowia kochę 50 cent., w sztykret 50 cent.

Wunder Ptasek cudowny z pozłacanego metalu, jako ozdoba najpiękniejsza zabawy kochanych dzieci. Tenże ludzkiego naderładnie śpiew słowika. 1 sztuka kosztuje 60 cent.

Ogromnego Składu Mydeł toaletowych, Pachtidel itp., podnosimy tu szczególne prawdziwe glicerynowe Mydło przezroczyste. 1 sztuka bardzo duża, z udanym portretem Króla węgierskiego 10 c.

Posiadać Latarni magicznej, każdy jest Czarnoksiężnikiem. — Ta prześliczna, zarazem tak dla młodszych jak i starszych pociągająca zabawka, która przedstawia 72 rozmaite sławne postaci, z przyjemnością widziana jest w towarzystwach. — 1 sztuka z przybarami 80 c. Większa złr. 1.20. Jeszcze większa złr. 1.50.

Koszyczek napełniony pachnidami i Mydłem, przedstawiającym różne owoce w ich wielkościach. Za sztukę 50, 70 i 80 cent.

Na podarunki odpowiednie szczególnie wytworne Parasolki z liońskim jedwabiu, 24" długie, w dowolnym moim kolorze, z ładną rączką złr. 3.50. — Deszczochrony alpacca złr. 3.50 — z jedwabiu złr. 4.50. — Wszystkie z drutami stalowymi i laską drewnianą.

Cenników na wszystko udziela się każdemu bezpłatnie.

Pierwszy austr. komisowo-rozsyłkowy Handel Traugotta Feitel w Wiedniu, Kärntnering N. 2 und Kärntnerstrasse N. 57.

Nowe zjawisko we Fotografii.

Do wszystkich fotograficznych przynależności dobrze urządzonego domu lub salonu, jako to: Aparatów stereoskopowych, Albumów fotograficznych, Mikroforów itp., łączy się teraz

CUDOWNA KAMERA.

Aparat, którym się portrety z bileto wizerunków, mianowicie głowy i pierś w naturalnej wielkości na białej ścianie przedstawia i niespodziewane wrażenie sprawia. Także rozmaite nieprzezroczyste przedmioty, jako: popiersia, monety, muszle, kwiaty, części ciała ludzkiego, w olbrzymim powiększeniu, plastycznie i w naturalnym kolorze przedstawione, nastroją do rodzinom, towarzystwu itp. ożywioną zabawę. W szkołach może Kamera do nauki współdziałać, malarzom i modelatorom tworzyć pożyteczny środek pomocniczy, nareszcie Fotografom i właścicielom panoram i widowskim, do publicznych przedstawień służyć. — Cena jednej cudownej Kamery 22 złr.

Do wzbudzenia najwyższej wesołości, zdolnym jest

GRIMAKISTISKOP.

Jeżeli przystępując do wpatrywania się w ten Aparat przez guzik pusci się w ruch maszynkę, widzieć można poprzednio do aparatu włożony portretek, zmieniający się w najrozmaitsze i najkompletniejsze grymaasy. Cena 17 złr. 50 cent.

Albumy i Fotografie z muzyką,

u których otwierając pokrywę, odzywa się zegarek grający. Cena od 12 złr. i wyżej.

Najnowsze widoki Wiednia i okolic, Semmeringa, najpiękniejszych prowincji Szawajcarii, Renu, Włoch, Konstantynopola itp., w większych gabineciowych, stereoskopowych i kartowych formatach, w największym wyborze.

Fotografie Ich C. k. Mości Cesarza i Cesarzowej w naturalnej wielkości. — Cena pojedyncza 30 złr. Obojga razem 50 złr. W ramach i pod szkłem 50 i 80 złr.

Wszyscy Ministrowie

i członkowie parlamentu, w kartach 50 cent. — w gabineciowych wielkości 1 złr. do 1 złr. 50 cent. (1928-4-)

Nowe obrazy stereoskopowe z Ameryki, szczególnie z Nowego Jorku, Niagary, z teatru wojny, fortecy, monitorów, kolei żelaznych. — Cena za sztukę 70 cent. — Tuzin 8 złr.

Największy na kontynencie Skład fotografii.

Oskar Kramer w Wiedniu, Graben Nr. 9.

Rządca Drukarni, **Seweryn Dobrzański.**